

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — kwartalna 230 Mkp. — Pojedynczy numer 20 Mkp.
W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I p. — Konto Pocztovej Kasy Oszez. Nr. 141.531

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

„Bohaterzy”... z pod Poznania.

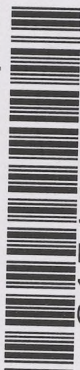
Ludowcy dostali po „zjeździe” w Poznaniu prawdziwego obiedu, bo okazało się, że cała bajka o ich wielkości przysła, jak bańka mydlana, a pozostała prawda o Dojlidach, spółkach leśnych i szachrajstwach pieniężnych. Ostatni numer „Piasta” z 28 maja b. r. poświęcił aż dwie kartki artykułowi o kłesce w Poznaniu, w których kłamstwo jeździ na kłamstwie i kłamstwem pogania. Nie pochwalamy ani jednym słowem wszelkiego terroru i wszelkiej siły, bo szanujemy wolność słowa i praworządność, oraz chcemy, aby każdy uczciwy człowiek miał głos w Polsce i aby każdego wysłuchano. Ale potępiamy wszelkie kłamstwo, którem się brzydzimy. Widzimy je u piastowców i ludowców wogóle. Że kłamią, niech nam do ogólnie znanej tej prawdy posłuży artykuł z Piasta p. t. „Bandycki(?) zamach(!) na życie(?!!) prez. Witosy w Poznaniu”. W ośmiu słowach trzy kłamstwa — to za dużo!

Pisze bezczelny autor w tym artykule, że „wsteczniectwo(?) poznańskie postanowiło rozprawić się ze znienawidzonym(?) ruchem(!) ludowcowym w sposób najkrótszy i najbardziej skuteczny, postanowiło — usunąć(!) przywódcę(?) ludu — prezesa P. S. L. Wincentego Witosy, jako widomy symbol siły chłopskiej(!) i postanowiło go poprostu zgładzić(!!) ze świata, zamordować(!!) i skończyć(?) z nim... Do tego zbrodniczego celu wynajęli(!) wsteczniacy poznańscy szajkę(!) bandytów(!), spili(?) ją, zapłacili(?) dobrze, aby dokonała mordu”.

Trzeboby się rozprawiać z każdym chyba słowem w tej kupie kłamstw i oszczerstw, a jest to dopiero masyw wstęp długiego artykułu. Nie żadne „wsteczniectwo” poznańskie, ale lud poznański postanowił nie dopuścić do głosu ludowców, o których sprawkach slyszal i chłop i mieszczanin i każdy, kto wie, co się dzieje u nas w Polsce. To chłopci — a nie „wsteczniectwo” — przyszedli do Poznania, aby swoim głosem, nie za pomocą kłamstw i ręką, niesplamioną oszustwem zakazać mówić tym, którzy szanowali honor Sejmu polskiego, honor narodu polskiego, przykładając rękę do brudnych interesów lasowo-bankowo-rolnych. Ten lud nie walczył z „ruchem ludowym”, bo ten ruch jest w Poznańskim dłużej, aniżeli stronnictwo ludowe Witosowców, ale walczył z brudem, jakim ludowcy zanieczyścili sprawę ludową, brudem, którego konsekwencje i następstwa prowadzi wprost przed... kratki sądowe. P. Wincenty Witos jest rzeczywiście „symbolem”, ale nie siły chłopów, tylko afery leśnej z Dojlid, stronnictwa, które zmiędziało się już w oczach ludu przez „interesy” Bryłów, Kierników i tow. Jest bezczelnym kłamstwem, aby ktoś czyhał na życie choćby i p. Witosy, który jest tylko zwyczajnym prezesem stronnictwa.

Chłopci poznańscy i Poznańczycy, sami, samowładnie postanowili poprostu rozbić „zjazd” ludowcom, jak to się często zdarza wszędzie i co nie jest żadnym przestępstwem, o ile odbywa

ЛНБ України ім. В. Стефаника



01514763R

się spokojnie i bez bitek. „Zjazdu“ zroszła nie trzeba było bardzo rozbijać, bo oprócz samych przeciwników — nie było nikogo, kto by bronił „bohaterskiego“ p. Wincentego Witosy i jego „bohaterskiego“ sztabu. Poprostu nie pozwolono mówić — i p. Witos odjechał do ... hotelu, a stamtąd do pociągu. „Piast“ z symbolu Dojłid i spółek leśnych zrobił bohatera, na którego życie(?) czyhają bandy opryszków. Jest to głupi sposób robienia rozgłosu osobom, które tracą w oczach ludzi wartość. A co najważniejsze, to krzyk „Piasta“, że „Polska Agencja Telegraficzna“ roztelegraowała po całym świecie (!!!???) wiadomość o pobiciu p. Witosy kijami“ i to zrobiła w tym celu, aby... dokuczyć ludowcom. Jeżeli więc był „zamach (i to bandycki!) na życie prez. Witosy“ to P. A. T. (Pol. Agencja Telegr.) napisała prawdę. Witosowcy woleliby jednak widocznie, gdyby P. A. T. był napisał, że bandyci pokrajali nożami i pokłuli żywe ciała ludowców“, bo to im się zdaje więcej „bohaterskie“ od.. lania kijami. Bądźco bądź mogą być też zamachy „kijowe“ — pewnie, że mniej zaszczytne od „nożowych“ czy „rewolwerowych“, ale zawsze to „zamachy“. Że zaś P. A. T. czy ktokolwiek inny chciał „dokuczyć“ ludowcom, to się śmiać chce do rozpuku. O p. Wincentym Witosie, prezosie, „symbolu“ itd itd. nie wie w świecie, prócz kilku może ludzi, nikt z pewnością, a tembardziej, nikt nie wie o „zjazdach“, jakie ludowcy urządzają w Polsce. — Nie wie zaś wogóle napewno nikt, że istnieją jacyś „ludowcy“ w Polsce w różnych odcieniach, bo ludzie z Zachodu mają ważniejsze sprawy do myślenia i interesowania się nimi, aniżeli stronnictwem bohaterskiego p. Witosy. Mniejsza z tem zresztą. Na głupotę, a więc i ludowców niema rady.

Oburzenie jednak wstrząsa każdym uczciwym Polakiem, gdy się czyta w Piście słowa, napisane przez jakiegoś chłystka widocznio! „Gdy do Poznania przyjechał (dawniej) byle generał pruski, to zdejmowano czapki z pokorą i gdy kazano, wnoszono okrzyki. Gdy do Poznania przyjechał Polak, człowiek, który dzierżył demokratyczny urząd“ itd. itd. „to znaleźli się tacy, co wysłali na niego bandytów“. Błazen redaktorski z Piasta śmie zdaleka rzucać Poznaniowi te przykre słowa, że on się kłaniał przed prusakiem i zdejmował przed nim czapkę. — Oszczerstwo to jest widocznem, kto zna bohater-skich Poznaniaków, którzy bronili się przez kilkadziesiąt lat przed Prusakami, aby dzieci polskie nie mówiły nawet pacierza po niemiecku. Poznań nie uchylił polskiej swej głowy przed Niemcem i jest najbardziej polskiem miastem, bo ma najwięcej mieszkańców-Polaków z miast całej Polski. Kraków zaś, gdzie siedzi „Piast“ jest zażydżony i choć miasto polskie z pamiętek słygnie — to polskość tą traci, choć p. Witos ma tu siedzibę swego stronnictwa. — A że Poznań umie czcić wielkich Polaków u sie-

bie — to tylko wspomnąć tych, którzy w czasie wojny tam byli: Paderewskiego, Hallera, Dmowskiego, ostatnio Wład. Mickiewicza, syna poety Adama. Gdy przyjechał Naczelnik Państwa, Poznań uczył w nim również głowę Państwa i przyjął go otwarcie i godnie. P. Witos chciał, aby Poznańczycy, jak Hindusi leżeli byli na ulicach twarzą do kamieni, gdy jechał „on, p. Wincenty Witos!“ Gdyby p. Witos był przyjechał do Poznania, jako prezydent ministrów i w imieniu Rządu — byłby kijami nikt go nie wypędzał. Ale on tam pojechał jako agitator, ze zgrają innych agitatorów, w obronie gezeftów z Dojłid.

I takiego „dygnitarza“ choćby to był i p. Wincenty, wypędzi zawsze Poznań, a wyrzuci Polska wiedzy, gdy przestaną w niej mieć głos dojłidowcy

Dwie dusze.

W pismach ludowcowych przed kilku tygodniami były dwa wstępne artykuły napisane przez p. Witosy, pod nagłówkiem: „Wytyczne polityki ludowej“. Sam już tytuł tych artykułów jest ciekawy, w dodatku napisane są przez byłego prezydenta ministrów, a obecnie prezesa ludowców. Przeto jako stary ludowiec zaciękawiony czytałem je kilka razy, by czyni i działalność ludowców porównać ze słowami p. Witosy. Lecz mimo mej dobrej woli nie byłem w stanie prawdy z fałszem i enoty z hajdactwem pogodzić, zawsze mi wychodziło, jak to mówią — ogień i woda. Znamienne są te artykuły — bo Polak i katolik, prezes ludowców, wymyśla na swoich braci chłopów od fałszerzy, wrogów ludu i t. p. brednie.

Jednakże nie znajdziesz tam czytelniku nie o żydach, o tych otwartych zdrajcach naszego kraju, o tym pejsatym nieszczęściu całego świata — ani słowa, mówię wyraźnie, że p. Witos w tak wielkich artykułach nie postawił o żydach ani jednej litery. Jak z tego widać, to p. Witos jest zupełnie w porządku i w zgodzie z synami Judy. Pan Witos pisząc owe artykuły w wielu miejscach świadomie (lub też ma krótką pamięć) mijają się z prawdą, myśli całych ustępów są mgliste i niejasne. Jednem słowem, czytując takowe z uwagą odnosi się bardzo przykre wrażenie co do osoby autora. Pisał bardzo pojętny uczeń i wychowanek szkoły austriackiej, który, jak to mówią, jakko wypije a dziurki nie zrobi. Chcąc jednak koniecznie dowiedzieć się ściśle, co p. Witos sam jest wart i o co mu chodzi, zrobiłem z rozumu i sumienia (jakie mi Bóg dał) wielkie gęsto sito. Wyspałem na niego oba artykuły p. Witosy i jego „ludowe rządy“, zacząłem silnie śać i skraćć, pracowałem długo i z wysiłkiem. Wielka moc liter i całych zdań przeleciało przez sito, pozostała na sicie zaledwie niska garstka, a gdy znowu złożył pozostałe resztki liter, to odczytałem z nich następujące słowa: Witos ma dwie dusze

Przykro mi się zrobiło, a chcąc być pewnym siebie (boć każdy człowiek może się omylić) szukam na to dowodów. I znalazłem. Pierwsza dusza p. Witosa była przed wielu laty ochrzczona w rzymsko-katolickim kościele. Tamże pobierała naukę o zasadach wiary. W tymże kościele katolickim odbyła pierwszą spowiedź, na stopniach tegoż kościoła zawierała śluby małżeńskie.

Ta pierwsza dusza publicznie się ogłasza za dobrą katoliczkę, a w miesiącu lutym b. r. wysyła nawet do Rzymu do nowoobranego Papieża Piusa XI swą radość i hołdowniczy telegram.

Tak robi pierwsza i dobra katolicka dusza p. Witosa. A teraz przypatrzmy się i posłuchajmy cierpliwie, co robi znowu w tym samym czasie ta druga dusza. Z chwilą powstania Polski ta druga dusza p. Witosa pełnęła z pogardą na drugich swych braci Polaków-katolików, a równocześnie zawarła w Sejmie i w kraju serdeczny sojusz z socjalistami i z żydami. Ta druga dusza przyjęła w Sejmie od posła żyda Grünbauma wniosek, aby w 114 art. Konstytucji słowa: „Kościół rzymsko-katolicki“ zamienić na „wyznanie rzymsko-katolickie“. W imieniu tej drugiej duszy bronił zaciekle żydowskiego wnioskodawcę posła Kiernika, piastowicie, a przy głosowaniu druga dusza p. Witosa ze wszystkimi ludowcami i żydami razem głosowała, no i przegłosowali wnioski wiernych synów Polski i Kościoła na uciechę lewicy i żydom. Druga dusza p. Witosa rozkazała fałszywie i haniebnie oczernić przed całym światem Biskupów katolickich. Idźmy dalej. Taż druga dusza (jako twórcy reformy rolnej) samowolnie naruszyła 114 art. Konstytucji, bo bez porozumienia się z władzą duchowną obecnie zabiera kościołowi ziemię i takową sprzedaje bez wynagrodzenia. Ta druga dusza p. Witosa pozwoliła sobie napisać w Nrze 9 „Ludowca“ jakobyśmy wszyscy Polacy, którzy wy-mawiamy słowa „Bóg i Ojczyzna“, byli fałszerzami i wrogami ludu.

O istnieniu i czynach dwóch dusz p. J. Bojko 18 lat temu pisał tak: „Gdyby chłopci posłowie mieli tylko jedną duszę, tę co im Bóg dał, toby sprawa ludowa wyżej stała“, a dalej znowu ów poseł, który ma dwie dusze, mówi tak: „niech was djabli biorą, niech was zgnębią, zgryzą (to jest chłopów), by i nega cała z was nie uszła, byłem ja miał order, koncens“. Naprawdę, ale mi żal teraz tego staruszka Kuby, boć już tak dawno pisał o tych dwóch duszach, które pokutowały w niektórych chłopach i ani się nieborak spodział tego, iż mu Bóg pozwoli doczekać tej smutnej chwili i na swoje oczy będzie oglądał w wolnej Polsce swego wychowanka p. Witosa z dwiema duszami, z orderem na piersi i tyłu koncesjami w stronnictwie „Piasta“, którego jest głównym prezesem i wodzem, że aż mu stąpińczycy i „Wyzwolenicy“ pozazdrościli i w końcu lutego b. r. wnieśli do Sejmu gwałtowny protest i oskarżenie, żądające, aby te koncesje odebrać i winnych Witosowców za okradanie skambu państwa zamknąć do krymi-

nału. Lecz nie bierzmy do serca swego bardzo tragicznie tych oskarżeń i kryminalów, boć jeżeli p. Witos potrafił dojść do ładu i ścisłego porozumienia z socjalistami a nawet i żydkami, to bądźmy pewni, iż mu jeszcze łatwiej przyjdzie wybrnąć z tych zarzutów. Sposób na to znaleźć potrafi.

Ochciałem już skończyć, lecz o to znowu te dwie dusze p. Witosa spletały mi bardzo niemiłego i nieuczciwego figla. Znowu p. Witos odegrał ludowców paskudną komedję. Lecz drogi czytelniku uzbrój się w cierpliwość i wyrozumiałość, boć lud polski tego nie uczynił, tylko znowu te dwie dusze p. Witosa. W lutym b. r. pierwsza dusza p. Witosa wysłała na ręce kardynała Gaspari do Rzymu z powodu wyboru nowego Ojca świętego hołdowniczy telegram tej treści: „Imieniem Ludu Polskiego proszę Waszą Eminencję o złożenie u stóp Ojca św. wyrazów hołdu i czci...i proszę o błogosławieństwo“. Jednocześnie, bo 12 lutego b. r. w organie p. Witosa w „Piśmie“ ta druga jego dusza napisała znowu takie znamienne wyznanie wiary: że „lud sam nie odczuwa co do swej osoby żadnej zależności od Rzymu“. Więc już teraz jasno widzimy do czego p. Witos jest zdolnym i tylko on sam ma prawo rządzić w Polsce do spółki z socjalistami i żydami, bo nikt tak nie umie jak on postawić Bogu świeczkę i djabłu ogarek.

Mat. Manterys.

Przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę.

Według informacji „Gazety Warsz.“, objęcie przez Polskę Górnego Śląska odbywać się będzie strefami.

Objęcie pierwszej strefy, tj. wschodniej części powiatów Pszczyńskiego i Katowickiego przewidziane jest około 10-go czerwca.

Na 10 dni przedtem będą objęte koleje, poczta i przeprowadzona będzie granica celna.

Po usunięciu się wojsk sprzymierzonych, miejscowości zajmowane będą najpierw przez policję wojewódzką, a po kilku godzinach wkroczy wojsko polskie tak, że pomiędzy wojskami nie będzie żadnej styczności.

Jednym z najważniejszych działań jest kolejnictwo organizowane przez inż. Dobrzyckiego, prezesa dyrekcji Poznańskiej. Linja kolejowa przechodzi w 24 miejscach granicę, a trzeba wziąć pod uwagę, że koleje śląskie ładują dziennie ponad 2/3 tej ilości wagonów, jaką ładują cała Polska.

Ministerstwo kolei przedłoży jeszcze w roku bieżącym propozycję budowy sześciu krótkich linii kolejowych w celu połączenia przeciętych linii, oraz celem nawiązania lepszego komunikacji z Polską.

— 4 —

Polska dyrekcja kolejowa będzie w Katowicach — niemiecka w Gliwicach.

W ciągu 15 lat pewnej wspólnej działalności obu dyrekcji będzie urzędowała komisja miesza-
na.

Apro wizja Górnego Śląska stanowi trudne zadanie. Obowiązuje tam jeszcze system kartkowy. Celem więc zapewnienia ludności środków wyżywienia w dawnych cenach, skarb polski przeznaczył 2 miliardy Mk. na zakupno mąki a Rada Naczelna Ludowa zajęła się jej zakupem i magazynowaniem.

Urząd wojewódzki i podległe mu władze są już całkowicie zorganizowane. Na czele stać będzie wojewoda i tymczasowa Rada wojewódzka, która według ustawy z lipca roku zeszłego otrzymała na pewien okres uprawnienia nawet prawodawcze. Urząd wojewódzki obejmować będzie 10 oddziałów. Całe województwo podzielone na 10 powiatów z siedzibami w Lublińcu, Czarnej Górze, Świechłowicach, Katowicach, Rudzie, Pszczynie, Rybniku, Cieszynie i Bielsku.

Osadnictwo wojskowe.

Komisja rolna Sejmu rozpatrując sprawę osadnictwa żołnierskiego na kresach wschodnich, przyjęła następujące rezolucje:

1. Sejm wzywa rząd, aby w całej pełni kwalifikował pewne kategorie osadników do rzędu uprawnionych do korzystania z bezpłatnej pomocy państwowej w budowie i utrzymaniu inwentarza z demobilu wojskowego.

2. Sejm wzywa rząd do obciążenia żołnierzy osadników w roku 1921 kredytami na pomoc rolną tylko w tej wysokości, w jakiej zostały faktycznie przez ministerstwo skarbu w ciągu roku 1921 asygnowane. — Obciążenie poszczególnego osadnika wyniesie zatem tyle procent, jaki z sum szacunkowych przekazanych mu na gruncie remanentów gospodarczych i jaki procent ogólnej sumy przyznanych osadnikom remanentów stanowił kredyt ministerstwa skarbu na pomoc rolną.

3. Sejm wzywa rząd, aby do wysokości całej sumy asygnowanej na pomoc budowlaną dla osadników dwumiljardowego kredytu nie uszczuplonej żadnymi kosztami administracyjnymi, asygnował dla osadników materiał budowlany, względnie pozostałe kredyty gotówkowe i przedłożył Sejmowi sprawozdanie do dnia 1. lipca br.

4. Sejm wzywa rząd, aby w celu umożliwienia akcji budowlanej na cele osadnictwa w jesieni, ministerstwo rolnictwa zezwoliło na wyrąb i przygotowanie drzewa w okresie letnim. Sejm wzywa rząd, aby do 1. lipca br. przedłożył sejmowi techniczny i finansowy plan pomocy budowlanej dla osadników z uwzględnieniem bez-

płatnej pomocy w materiale budowlanym dla tej części osadników, którym ona w myśl ustawy przysługuje.

5. Sejm wzywa rząd, aby przy przejmowaniu ziemi na osadnictwa żołnierskie, tereny znajdujące się w posiadaniu drobnych rolników z tytułu drobnych dzierżawców lub na mocy ustawy z 27. stycznia br., albo na mocy przedwstępnych umów kupna, nie były przez komisję nadawczą zajmowane ani sposobem darowizny przyjmowane. Równocześnie sejm poleca rządowi stałe i systematyczne przestrzeganie uchwał sejmowych dotyczących prowadzenia na kresach akcji parcelacji dla ludności miejscowej równocześnie z akcją osadnictwa wojskowego.

Z powodu uchwał Rady Naczelnej P. S. L.

Dnia 29 i 30 kwietnia obradowała w Warszawie Rada Naczelna P. S. L. Jak szumnie głosi „Wola Ludu“, mieli się zjechać „przedstawiciele“ ludu polskiego „od Bałtyku po Karpaty, od Pińska po Katowice“ (czytaj: od Dojlid po Wierchosławice), by przyjąć uchwalony w zeszłym roku program stronnictwa. Jak zaś my wiemy, zjechało się trochę „niedobitków“ politycznych P. S. L., zdziesiątkowanych dotkliwie i wystraszonych po ostatnich aferach: Dojlid, Banku Ludowego i Spółek Leśnych — przeważnie tępych, a wrzaskliwych przyszłych „kandydatów poselskich“, by „odsapnąć“ po ostatnich „zbożnych trudach“, porozumieć się na przyszłość, pożalić się na „złego pecha“, jaki od pewnego czasu towarzyszy stronnictwu i wreszcie na całe gardło z niezliczonych, ale silnych piersi wrzasnąć do rozlatujących się wyznawców: „Baczność! Wstecznictwo polskie zmierza do przekreślenia zdobyczy i praw ludu!“

Bo nad czymże istotnie tam „obradowano“? Jakże rezolucje powzięto, jakie wyniki tych obrad? Otóż z góry stwierdzić należy, że pierwszych 6 punktów uchwalonych rezolucji w sposób iście demagogiczny, obłudny i kłamliwy porusza wyłącznie sprawy partyjne i jest przeznaczonych na różnego rodzaju „kongresy“ i wiece „ludowcowe“, jako nowa „wedka“ na włościan, opuszczających tłumnie szeregi „Piasta“. Obłudny krzyk, oburzenie, zgroza, groźba wieje z uchwał ludowcowych. Niemal każde drugie słowo, wpadające czytelnikowi w oczy to: „wstecznictwo“. A więc: „wstecznictwo przeciwko ludowi... wstecznictwo godzi w fundamenty Polski ludowej... wstecznictwo przeciwko reformie rolnej... napaści wstecznictwa... tu podejmujemy walkę z wstecznictwem itp.“. Prawdziwie wsteczne bzdurstwa. Mało tego: panowie z P. S. L. orzekli, że i sądy są „wsteczne“ i niesprawiedliwe, a także wszelkie urzędy, których jednak wiele natworzyli. I kiedy

tak oburzali się „wstecznicząc”, płacząc i grożąc za Dojlidy i obalenie Dra Kiernika, kiedy wezwali swych wyznawców do walki i ofiar i kiedy powiedzieli sobie wreszcie, choć niechętnie: „raczej wybory tegoroczne, niż dotychczasowe ciężkie opaly!” — wreszcie, przy końcu, przypomnieli sobie, że przecież nie tylko istnieje P. S. L., lecz że istnieje i Państwo Polskie, którego dalszy rozwój zależy od takich spraw, jak wyniki konferencji Genueskiej, sprawa Wileńszczyzny i granie wschodnich, że więc i w tych (dla nas jedynie ważnych) sprawach należy coś, choćby „dla przyzwyczajenia”, „od oka” uchwalić.

Więc na końcu uchwalił Rady Naczelnej największego stronnictwa w Sejmie, które w oczach niektórych przynajmniej „pocziwców” chce uchodzić za państwowe, „przyłatano” „dla ozdoby” blade, zrobione na kolanie rezolucje w tych sprawach. Faktem jednak jest, że naprzód Rada Naczelna P. S. L. pogawędziła sobie o sprawach partyjnych, pokrzyczała na „wsteczniczość”, wezwwała ludowców do walki z „endekami”, wyraziła cześć i hołd aferzystom dojlidzkim, skarciła sądownictwo polskie i wreszcie dopiero na końcu „raczyła łaskawie” niezapomnieć zupełnie o sprawach państwowych.

Oto jest nowy niezłomny dowód dla tych, którym klasa i partja nie zamęczyły zdrowego rozumu politycznego, jak dalece sprawy ogólnopństwowe i narodowe leżą na sercu przywódcom ludowców i czego od nich można wymagać?

Dla małego porównania przytoczymy tu zeszłoroczne zebranie Rady Naczelnej Związku Lud. Nar., na którym w pierwszej mierze zajęto się sprawami ogólnopństwowymi, zagranicznymi i gospodarczymi i w tej dziedzinie wyłącznie uchwalono rezolucje, podane swego czasu w „Ojczyźnie”, a dopiero na drugim planie zajęto się sprawami wewnętrznymi stronnictwa, nie zaprzatając żadnymi uchwałami z tej dziedziny umysłów czytelników pism naszych.

Kto miał sposobność zaś przeglądać rezolucje uchwalane przez Zjazdy innych stronnictw, to musi stwierdzić, że nawet Rada Naczelna socjalistów w większej mierze uwzględniała w swych rezolucjach sprawy państwowe, aniżeli to czyniały panowie ludowcy.

Ale cóż? dziwić się zbytnio nie możemy. Nie darmo utarło się już dziś pomiędzy ludem trafne powiedzenie, że P. S. L. może i umie mówić tylko wyłącznie o lasach i reformie rolnej i stąd zapewne powstała druga nazwa „Polskie (czy Paskarskie) stronnictwo leśne”.

My też sadzimy, że P. S. L. ze swą „państwowo-leśną” polityką i z tego rodzaju „aktami” politycznymi, jak ostatni butny, a bezdennie głupi, demagogiczny i prowokacyjny „manifest” p. Witosa — nadaje się raczej do pracy pośród dzikich ludów syberyjskich, aniżeli w kulturalnym bądź co bądź społeczeństwie.

H. Przybylski.

Sprostowanie.

Na podstawie § 19 ust. pras. upraszam uprzejmie o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby tylko p. Boruch z Oświęcimskiego sprowadził większą ilość ludzi, natomiast prawdą jest, że większa liczba chwywali z Oświęcimskiego przyjechała samorzutnie.

Nieprawdą jest jakoby sprowadził sprawną bojówkę, z którą mógłbym się zabrać do rozbijania chrześcijańskich sklepów, natomiast prawdą jest, że bojówek nie sprowadziłem.

Z poważaniem
Władysław Boruch.

O żywność dla naszych dzieci.

Amerykański Wydział Ratunkowy, którego misja w Polsce przez 3 lata niesła pomoc dzieciom, od dnia 1 czerwca b. r. przerywa są działalność.

W dniach wojny i przełomu gospodarczego z nią związanego, dobroczynna akcja Misji, prowadzona z inicjatywy i pod kierownictwem Herberta Hoovera, oddała Polsce nieocenione usługi. Utrzymała ona przy życiu i zdrowiu z górą półtora miliona dzieci, zachowała Polskę całe jedno pokolenie, które mogłoby zmarnieć w ciężkich dniach klęski ekonomicznej.

Wszyscy w Polsce ze czcią wymawiają imię Hoovera i otaczają żywą sympatią jego redaktorów, którzy działali w naszym kraju. W chwili, gdy mają oni opuścić Polskę, niech nagrodą im będzie świadomość, że praca zapoczątkowana przez nich nie ustanie, lecz nadal prowadzona będzie własnymi siłami naszymi.

Stopniowy rozwój do normalnych warunków gospodarczych i rolniczych daje nam już możliwość, a nawet nakłada na nas obowiązek wzięcia na własne barki zadania, spełnianego dotychczas przez szlachetnych Amerykanów.

Przy współudziale Rządu Polskiego powstała i sprawnie funkcjonuje szeroko rozgałęzioną organizacją pod nazwą „Polsko Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom”, będzie on nadal prowadził akcję ratunkową, aby osłonić tysiące biednych dzieci od niedostatku i nędzy i dopomóc im, by wyrosły na dzielnych obywateli kraju.

Rząd Polski przeznaczył na ten cel duże fundusze, nie może jednak sam podjąć olbrzymiego zadania. Winny mu przyjść z pomocą ciała samorządowe, a więc zarówno sejmiki powiatowe jak i gminy miejskie. Ludność całego państwa powinna poprzeć akcję P. A. K. P. D., która opiera się na racjonalnych podstawach i posiada sprężysty aparat, dostosowany do objęcia pomocą wszystkich dzieci jej potrzebujących, zwłaszcza na kresach, zrujnowanych wojną i dotkniętych

epidemjami. Pamiętajmy, że chodzi tu o przyszłość naszej Ojczyzny, bo tylko z dostatecznie odżywianych i zdrowych dzieci mogą wyrosnąć obywatele, zdolni do intensywnej pracy i skutecznej obrony państwa w razie potrzeby. Niech więc gminy i sejmiki nie ociągają się w dostarczaniu środków materialnych i opieki moralnej P. A. K. P. D. Nie dopuśćmy, aby akcja, prowadzona dotychczas dzięki obcym, osłabła lub zgoła opadła, gdy we własnych naszych znajdzie się rękach.

Prezydent Ministrów
(—) Antoni Ponikowski.

Zbójckie wiece Okonia.

Z szeregu miejscowości otrzymujemy niepokojące wieści o wystęпах wiecowych byłego księdza Okonia, usuniętego przez władze kościelne od ołtarza i Sakramentów świętych, za ułóżające godności stanu kapłańskiego zachowanie. — Pan ten wyszedł z listy razem z bolszewikiem Dąbalem w biednym piaszczystym okręgu Zachodniej Małopolski, gdzie przed wyborami do I-go Sejmu obiecywał nie tylko ziemię i lasy, ale i mosty za darmo, nawet w tych gminach, gdzie nie było. Na zwróconą uwagę potrafił zapewniać, że postara się i o rzekę dla danej miejscowości.

Nie mogąc liczyć na wyborców swojego okręgu, Okoń, rzuca się po całym kraju, organizując jeszcze jedno stronnictwo pod nazwą: „Związek chłopski“. Twierdzi on na wiecach, że ludowe stronnictwa zdradziły lud, że powinny się one nazywać właściwie ludowcami, gdyż są zimne, jak lód na krzywdy ludzkie i że tylko on, Okoń, broni lud od krzywdy. A krzywd tych bez liku. Oto rząd drze 7-mą skórę z chłopa, ściągając daninę i podatki.

Na wiecu w Kraszewicach, w pow. wieluńskim, w dniu 16 bm. dosłownie twierdził, iż chwila najścia bolszewickiego była to jedyna chwila, kiedy chłop mógł wyrwać ziemię z rąk dworu. Brednie takie, jak to, że szlachta rozpruwała brzuchy chłopom na polowaniu, by rozgrzać zziębnięte nogi w ich jelitach, są urozmaiceńcem przemówień. Po każdym takim zdaniu stawia on zebranemu ciemnemu tłumowi pytanie: prawda chłopcy? a tłum ciemny krzyczy: prawda!

W ten sposób operuje najnieczemniejszą demagogią i rzuca domyslnik: gdyby się ręka ludu podniosła, toby zadrżała ziemia, zakotłowało się powietrze, a dwory rozpadły się w pył. Chłop, który nie głosuje na chłopa, to lotr, to zdrajca. Takiemu dać 50 „buków“, prawda chłopcy? a tłum roznamietniony krzyczy: „prawda!“ Mówia, że on, Okoń, jest wyklety? Kto go może wykłąć? Tylko Pan Bóg. Ale Bóg nie wyklnie

go za to, że broni krzywdy ludzkiej: prawda? a tłum powtarza.

W ten sposób przemawia 1 i pół — godziny, a tłum ma czerwone ogniki w oczach i czeka tylko sprzeciwu. I oto ludzie nieobeznani z metodami Okonia, burząc się w duszy przed tą całą nieczemnością, protestują okrzykami: i oto staje się rzecz ohydna. Najlepiej protestującego otacza banda z pałkami i bije, znęcając się w okrutny sposób. Tak poraniono nożami robotnika Pawła Zdzychowskiego ze wsi Poniaty na wiecu we wsi Perlejewie, pow. bielskiego w dniu 23 kwietnia r. b., dra Harniewicza, posła do sejmu wileńskiego, który prosił tylko o zabranie głosu na tymże wiecu poraniono i kiedy, krwią obłany, szedł na opatrunek, rozbito mu kamieniem prawe oko, co grozi utratą wzroku. Gospodarz Perlejewski ledwie uciekł z rąk oprawców. Na innych wiecach pobito nawet posłów.

W Kraszewicach, w ziemi wieluńskiej w dniu 16 bm. pobito i poraniono do krwi 4 gospodarzy, między innymi Józefa Owczarka ze wsi Koko-szki, gm. Błaszki. I ciekawe, że biją w pierwszym rzędzie ludzi z bojówki Okonia, składającej się z ciemnych indywiduów z danej okolicy. Dla wyższej ostentacji Okoń na wiece przyjeżdża otoczony banderą, jak biskup, a w Perlejewie karetą, przychem na wiecach nazywa się „chłopskim księdzem“. Oczywiście wiec każdy kończy się wezwaniem do składek i to nie zbiera sam Okoń, ale upoważnionych kilku ludzi, jak w Kraszewicach coś około 10 i to w czapki. W Perlejewie miał zebrać 300 tysięcy mkp., a w Kraszewicach 80 tys. mkp. Ma to być fundusz agitacyjny i na msze. Kończą się wiece libacjami w karczmach, gdzie po pijanemu Okoń wycalowuje swoich przyjaciół, a o noclegach też różnie mówią.

Każdy przyjazd Okonia burzy całą okolicę i wszyscy zdrowo myślący ludzie z goryczą myślą, co robi rząd i co robi prokuratorja, do której, jak w Białymstoku, napływają skargi poszkodowanych. Dlaczego milczy Sejm i sąd marszałkowski?

Jak wiemy już pięciokrotnie Sejm wydawał sądom Okonia, a jednak człowiek ten bezkarnie grasuje, prowadzi lud prostą drogą do bolszewizmu.

Przedewszystkiem Okoniowi lud nie powinien pozwolić chodzić w szatach kapłańskich, a naród powinien wykluczyć go z Sejmu i swej społeczności.

Opowiadanie żołnierza o Witosie.

Jadąc ze Żywca do Rajczy w pociągu, gdzie siedział żołnierz z baonu celnego, wracający z ur-

łopu z Rzeszowa, czytałem „Kurjeka” i te cuda co to były na „zjeździe” piastowców w Rzeszowie. Żołnierz przeprosił mnie i powiedział, że był świadkiem całego bałaganu ludowcowego w Rzeszowie. Tak brutalnych oszczerstw, fałszów i brodni nie słyszał nigdy, jakże słyszał właśnie na onym „wiecu”. Tam na piastowców nie pozwolono mówić, zaś co dobrego zdziałali ludzie z innych stronnictw, przypisywano zasługom Witosu. Witos zbawił Polskę, uszczęśliwił inwalidów, wdowom i sierotom, dał zaopatrzenie, konferował w sprawie Litwy, Górnego Śląska, Galicji wschodniej, Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, wszystko to czynił Witos i piastowcy — dobrze! ale czemuż nie pozwolono mowcom wysłowić się, że Witos i jego szajka narobili w Polsce miliardowych długów, że szachrowali folwarkami, wyludźali takowe za bezcen od właścicieli a puszczały je na pasek, dlaczego inwalidzi, wdowy i sieroty są pokrzywdzone? dlaczego żołnierze nie otrzymali ziemi „obiecanej”, a którzy ją z wielkim trudem otrzymali, wyrzekają się takowej! Dlaczego ludzie z terenów wojennych siedzą w dawnych okopach, okopach, gdzie jeszcze śmierzdzą trupy wymordowanych żołnierzy za wolność? A dziś piastowcy drzewo ze wszystkich lasów Polski puszczaają na pasek? Dlaczego dziś mórg ziemi kosztuje 200 do 400 tysięcy, kiedy on kosztował 2 do 3 tys. mk.? Panie Witos! daj sobie baczność ze swoim sztabem złodziejskim. Gdy żołnierz głodny ukradnie babie kurę to sąd go na 3 miesiące zamknie, ale gdy piastowcy okradają cały naród i rząd polski to na nich niema prawa ani sądu. Żle to będzie!! Dajcie pożyczkę, będzie nam dobrze, będzie marka wysoko stała, tak wolano za rządów Witosu. Dajcie srebro, złoto, miedź, kołczyki, zegarki, pierścionki i t. p. będzie u nas tanio, będzie nowy pieniądz. Ludziska posłuszni, bo Ojczyznę kochają, dali co najdroższego mieli, ale waluta coraz niżej spadała. Dajcie daninę, będzie Polska bez długu, i to lud złożył, ale waluta coraz niżej, a wszystko coraz droższe. Kto zaś obecnie bogaty? Piastowcy. Kto jest piastowcem może robić co się mu podoba. Gdy baba ze wsi sprzeda w mieście jaja, masło, mleko czy ser drożej niż jest przepisane, to ją karzą aresztem i grzywną i ogłaszają wyrok w gazetach, by się inne kobiety bały. Lecz gdy piastowcy z Kiernikiem, Witosem i setkami innych sprzedają dwory, folwarki, skóry i jaja dziesiątkami wozonów na pasek a do tego mają rządowe upoważnienie, to niema na nich sądu, ani odpowiedzialności danin i podatków. Czyż nie wstyd was piastowcy? Koniec z wami, bo lud cały i wojsko już brzydzi się wami, a kto wam jeszcze sprzyja, to tylko dla interesu.

Rybyłbym się dowiedział wiele rzeczy, jak się Witos zarumienił, gdy nad nim rozwinęli chorągiew Sokoli z Rzeszowa, nie dla chwały, lecz hańby, aby mu wskazać, że ponad jego interesy jest polski orzeł, bo i królowie i wielcy wodzowie na Jasnej Górze czola swe chylili, a Witos chciał, by

przed nim chorągiewami ścielono drogę. — Ale po ciąg już był w Rajczy i wysiadać trzeba było.
Góral z Ujsoł.

„Sprostowanie” p. Borucha.

Piastowcy chcąc zatruszować swoją klęskę w Rzeszowie i odwrócić uwagę od „bohaterskiej” ucieczki z Poznania — nadsyłają sprostowania na nasze artykuły. Kto był i kto widział „zjazd” w Rzeszowie — ten pomimo sprostowań będzie wiedział, jak i co wyglądało.

Gdybyśmy chcieli „prostować” artykuł o „zajmach” na p. Witosu, toby nam i papieru brakło. P. Boruch nie wiele wyjaśnił zresztą nam przez „sprostowanie”. Niechby raczej uważał na prawdę w artykułach „Piasta”. Radzimy mu to z serca.

Kto winien że bieda w Polsce!

W każdym numerze „Piasta” jest tyle szumnych haseł na cześć i obronę ludowców, że zdawałoby się, że ludowi za chwilę zgobują piastowcy raj na ziemi.

Tymczasem jak ten raj wygląda? Co się dzieje w Polsce? Na ogół nędza po wsiach, domy chłopskie poniszczone, a drzewo ogromnemi masami przez żydów wywozi się zagranicę „dla poprawienia waluty” — żydom, lasy niszczy się bez miłosierdzia, z Polski robi się pustynię. Chłopi nie mają się za co odbudować, bo drzewo nawet z Central bywa sprzedawane żydom, a tym poszkodowanym to komisja nie „przyzna”. Komisarzem takim jest jakiś mieszczanin, który nie wie z czego się budynek składa (przykł. Ekspozyt. w Tarnobrzegu).

Reforma rolna jest po to, aby niektórzy piastowcy mogli sobie kupować folwarki, a ty biedaku, jakieś nic nie miał, to sobie pożycz pieniądze u żyda na „marny” 30 proc. i kup sobie pola, jak chcesz mieć.

Na targach w handlu najgorzej wychodzą chłopci, bo coś bracie przed wojną kupił za ćwierć żyta to teraz sprzedaj 3 na to. Chłopie płac podatek, a żydkowie weale nie płacą, bo im trzeba na walkę z gojami. Oni potrzebują sprzedać trochę tytoniu albo spirytusu i już podatek zapłacony.

Oto obraz polski, gdzie piastowcy rządzą. Jak to piastowcy temu winni? Tak. Polska jest państwem demokratycznym, gdzie rządzą ministrowie, ministrami Sąm, Sejmem partje a partjami lud. Dlaczego partja ludowców rządzi? bo ta partja jest najliczniejszą, zawsze decyduje a zatem piastowcy jako partja najliczniejsza jest odpowiedzialna za uchwalenie ustaw złych, które chłopom szkodzą. Tak panowie nie na gwałt do Rzeszowa, ale do pracy rzeczowej w Sejmie zabierze się chłopu

Gdy dostaniesz czek, nie zwlekaj z nadesłaniem prenumeraty!

uchwalicie ustawę złą a potem każecie mu jechać na wiec i gwałt czynić, że mu prawa wydzierają ci, co ustawę poprawia.

Chłopi baczność! idą wybory! oni znowu powiedzą, że oni to są następcami ks. St. Stojalskiego, każcie im pokazać testament zmarłego wodza naszego, komu on przekazał prowadzić lud. A zatem niech żyje stronnictwo ludowe ks. Stojalskiego, ale nie piastowcy.

M. Bernat.

Zydowska Konstytucja.

W Sejmie polskim, żydzi, siedząc na skrajnej lewicy, zawsze popierają socjalistów i ludowców. Przy głosowaniu nad polską Konstytucją posłowie żydowscy wołali precz z Senatem, domagali się najszerszych praw wyborczych dla wyrostków od 18 lat, zwalczali prawa Kościoła katolickiego w Polsce i w tej walce, o tak zwany postępowy program za żydami, szli zawsze w Sejmie socjaliści i wszelacy ludowcy.

Tymczasem zupełnie inną ułożyli sobie Konstytucję żydzi u siebie w Palestynie.

W Palestynie Rada Ustawodawcza składa się z 25 członków, z czego 10 będzie wirylistów, czyli mianowanych przez wysokiego Komisarza Palestyny, żyda Herberta Samuela. A u nas żydzi, wraz z lewicą, krzyczeli w Sejmie precz z wirylistami, biskupami i uczonymi z Senatu.

Ale nie myślcie, iż tych 15 członków do Rady ustawodawczej będzie się wybierało przez powszechne głosowanie.

Żydzi, chcąc rządzić w Palestynie niepodzielnie, mimo, że jest tam większość Arabów, urządzili się tak, że z tych 15 członków Rady trzech jeszcze będzie mianowanych, a 12 będzie wybranych przez ludność głosowaniem pośredniem dwustopniowem, dającem pole do nadużyć. Tak to żydzi wszelakimi środkami chcą zapewnić sobie w Palestynie niepodzielne rządy.

A w Polsce chcą żydzi dla siebie i innych obcych narodowości wszelkich przywilejów i takich okęgów wyborczych, aby ich jak najwięcej na naszą szkodę zasiadło w Sejmie polskim.

I w ich żądaniach popiera ich prawie zawsze cała lewica. Przecież w ostatniej mowie swej w Sejmie dnia 4 maja sam pan Witos domagał się jeszcze nowych przywilejów dla obcych narodowości. Żydzi, słuchając takiej mowy, radowali się, szepejąc sobie o głupi ci goje.

W naszej Konstytucji walezyli także żydzi o to, aby już 18-letni mieli prawo obywatelskie,

u siebie dali dojrzalszym, bo tym co już skończyli 25 lat.

Czytając przepisy żydowskiej Konstytucji, nasuwa się wniosek następujący: Wysłać należy po kilku z każdego lewicowego stronnictwa do Palestyny. Niech zobaczą, jak tam u siebie rządzą żydzi, których oni uważają za nauczycieli swojego postępu.

Poznają wreszcie socjaliści i ludowcy, że żydzi ich oszukują. I wówczas może i lewica przystąpi do urządzania Polski, zgodnie z interesem narodowym, w myśl zasad zachodniej chrześcijańskiej cywilizacji.

K. W.

Coście zrobili?

„Wybory w jesieni“. „Organizujcie się“, to hasła które jak grom jasny, lecą po całej Polsce. Dla tych którzy już dość mają obecnego sejmiku, te hasła są uczuciem ulgi i radości. Obróńcom zaś proletariatu miejskiego i wiejskiego, to hasła te są kością w gardle. Boją się tej chwili, w której większość z nich ostatni raz opuści podwoje dzisiejszego sejmiku. Boją się rachunku, jaki przyjdzie złożyć przed wyborcami. Spółki leśne, Dojłidy, szachrajstwa naftowe, parcelacje, to kruki, które krakać będą nad większością naszych posłów i wydadzą sąd potępienia. Lecz nowa falanga ludzi, zaciera ręce z radości i robi umizgi, uśmieszki redaktorom piśm, działaczom polityczno-społecznym. Każdy z nich nadskakuje i już zgóry oznacza sobie miejsce na liście wyborczej. Aby tylko posłem zostać, a potem to już głupstwo, bo na pięć lat mam zapewniony byt, a nawet możność dorobienia się grubego majątku lub interesów.

Tym wszystkim tylko należy dać jedno pytanie: „Coście zrobili? Coście zrobili dla sprawy narodowej? Ile wieców, pogadanek, kółek urządziliście? Jaką społeczną pracą możecie się poszczycić? Gdzie są owoce waszej dotychczasowej działalności? Czy na zamówienie przed wyborami zaczynasz Pan ruszać się i coś działać, lub czy też zwsze pracowałeś Pan dla ludu i narodu? Czy tylko chęć zostania posłem pobudzą Pana do działalności? Na te pytania niech dadzą kandydaci na posłów wyczerpujące odpowiedzi. A tym, którym to nie na rękę, należy pokazać drogę do Piastowców. Tam miejsce dla tych, co na poselstwo chcą powiększyć swoje fortuny, lub naprawiać swoje interesy. Posłem być, to znaczy mieć ciężki obowiązek i ci uczciwi go tylko

Posyłając prenumeratę, pamiętaj o funduszu prasowym!

mogą wypełnić. Ci zaś go dobrze wypełnia, którzy całym jestestwem mu się poświęca i których celem jest nie dorobienia się majątku, ale pracę dla narodu. To niech będzie dla nas wskazówka, podług której mamy przy nadchodzących wyborach się stosować.

Góral od Żywc.

Wieści z Ameryki.

Chicago.

Żyje nas tu spora ilość Polaków i robotników i innych, którzy szukają w Ameryce zarobku. Wiedzie się nam różnie. Naogół dość dobrze, choć i my mamy zmartwień i nam nie zawsze wszystko dolega. Ciśnie mi się tu kilka uwag o naszym handlu. Zakładać trzeba by nawet u nas w Chicago sklepy polskie, aby nasi ludzie mogli zaopatrywać się w potrzebne sprawunki u swoich, tymczasem zamiast polskich sklepów — mamy tu albo żydowskie, albo angielskie i różne inne, które nie sposób zwalczyć. Nie ma u nas przedsiębiorczości — brak organizacji, chcemy się bogacić od razu i dlatego nigdy stworzyć coś porządnego nie możemy. A czy nie dałoby się tego usunąć? Kiedy byłem w kraju — widziałem to samo. Słyszę, że Żydzi w Polsce rządzą jak i tu rządzić zaczynają. Ale my musimy oprzeć się tej nawale, bo to jest największe niebezpieczeństwo, jakie nam grozi. Walka z Żydami musi być na całej linii prowadzona i na wsi, i w mieście, i wszędzie, gdzie tylko dojść możemy. Dlatego trzymajcie się Bracia tam w Polsce razem — wołacie się do pracy, do handlu, wszystko w swoje ręce, bo was zaleje ta czarna fala żydowska i zgniecie was bez litości. Trzymajcie się.

Szymon Taboła z Chicago.

Z niedalekiej przeszłości.

Mowa prezesa N. K. N. (wiedeńskiego komisariatu) Dra Zagórskiego przy zaprzysiężeniu Legionistów, 14 listopada 1914 r.

Żołnierze Jego Ces. Mości Cesarza i Króla! Złożyliście przysięgę na Boga, Cesarza i Króla. Meźnie waleczac na polu chwały, odniesiecie przy boku wojsk Naszego Najwyższego Naczelnego Wodza sprawiedliwe zwycięstwo. Waleczycie jako ochotnicy i z przekonania za najświętsze prawa

naszej ojczyzny i budujecie sobie sami wieczny pomnik w wiernych sercach współrodaków. Bóg z Wami! Pamiętajcie wśród huku dział i zgiełku bitwy o Waszej przysiędze, zawsze i wiernie pamiętajcie o naszym wzniosłym Monarsze Cesarzu Franciszku Józefie. Jego Ces. i Król Mość nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król, niech żyje! (Nowaczyński: Dokum. historyczne z 1914 r.).

Nadużycia w monopolu tytoniowym.

Posel Dr. Meissner oraz inni poslowie z Ch. D. i Z. L. N. wnieśli interpelację do ministra skarbu w sprawie nadużyć w generalnej dyrekcji monopolu tytoniowego.

Interpelanci oświadczają, że otrzymali wiadomość, iż prokuratorja państwa w Warszawie otrzymała zeznania niejakiego Szandora Balinta, dyrektora spółki akcyjnej w Budapeszcie, a byłego współnika firmy tytoniowej Rudolfa Heubergera w Szwajcarii.

Balint utrzymuje, że umowa zawarta przez monopol tytoniowy na zakupno 110 kg. tytoniu po 13 i pół franków szwajcarskich za kg. w r. 1919 była niekorzystna dla rządu. Cena bowiem jest zbyt wysoka a umowa doszła do skutku jedynie wskutek przekupienia urzędników monopolowych.

Balint podaje nazwiska osób przekupionych, wśród których ma być wiceminister skarbu Mikulewski, były dyrektor Banku Marjan Bilnicki, były dyrektor monopolu Seeliger, generalny sekretarz dyrekcji monopolu Napieralski oraz urzędnik tej dyrekcji Fidelepcz.

Wobec tych zeznań interpelanci zapytują, czy ministrowi wiadome są te fakta i czy nie jest wskazanem požądanie przedłożenia tych aktów w celu uniknięcia ewentualnego usunięcia tych dokumentów.

Zdrowa zasada.

Prawie milion marek miesięcznie wydaje dziś Tow. Gniazd Sierocych na zawodowe kształcenie starszych wychowanków, w liczbie 76 rozmieszczonych już poza gniazdami, w przeróżnych szkołach i na praktykach, odpowiednich zdolnościom i zamiłowaniom każdego.

Pod ciężarem przyjetego na się obowiązku TGS. aż się ugina, ale wierzy, że Pan Bóg i dobrzy ludzie jakoś dopomoga, aby nie było potrzeby przerywać wychowankom nauki.

Wszystko, co od społeczeństwa otrzymują gnieździacy w okresie swojego zawodowego kształcenia, przechodzi przez osobisty rachunek każdego z nich, bez względu, czy wydatek ten na wychowawcę poniosła kasa TGS, czy pomoc tę gnieździak otrzymał bezpośrednio jako stypendjum szkolne, czy nawet od prywatnego dobrodzieja. Każda pomoc skrupulatnie jest tu notowana, przerachowuje się na korec żyta, i co roku gnieździak otrzymuje swój kontokurent do sprawdzenia i potwierdzenia.

Na zawodowe kształcenie TGS normalnie przeznaczają swoim wychowawcom cztery lata czasu, a w razie uznanej potrzeby przedłuża mu ten termin, iżby dać społeczeństwu nie dyletanta, ale dobrze wyszkolonego i urobionego fachowca.

Z chwilą kiedy gnieździak jest dostatecznie przygotowany do samodzielnego już życia, zamyka się jego obrachunek z TGS, i po ustaleniu sumy długu jego skrypt dłużny przejmują Związki społecznych pracowników, utworzony z byłych wychowawców TGS. Z tą chwilą nie Wojciech czy Franek winien jest Towarzystwu za wydatki, poniesione na nich w okresie ich zawodowego kształcenia się, ale Związek solidarnym za nich staje się dłużnikiem, za każdego Wojciecha i za każdego Franka.

Cały ten dług każdego ze stowarzyszonych Związek gnieździarzy spłaca Towarzystwu w 10. rocznych rentach, spłatę rozpoczynając w pięć lat po zamknięciu obrachunku gnieździarza z Towarzystwem. Związek dopilnuje, ażeby ścisnąć należny sobie zwrot od swojego członka w terminie najdogodniejszym dla niego i dla Związku.

Wszystkie więc nakłady, jakie TGS łoży na zawodowe kształcenie wychowawców, po pewnym czasie wróćą do Towarzystwa; — w księgach TGS figurują one jako aktywa, umieszczone na rachunku dłużników.

Najdawniejsi wychowawcy już regulują swoje należności. Z każdym rokiem w budżecie TGS. wzrastać będzie przychodowa pozycja zwrotów i zasilać będzie kapitał, przeznaczony na zawodowe kształcenie.

Niechajby więc o tak zdrowem i praktycznem przez TGS. postanowieniu sprawy zawodowego kształcenia wychowawców dotarła do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy majątek swój chcą przeznaczyć na wieczysty fundusz zawodowej oświaty. Niechaj się przekonają, jak TGS. oszczędnie szafuje powierzonym mu majątkiem, jak skrupulatnie odmierza okazywaną pomoc w stosunku do zdolności i wartości charakteru swoich wychowanków. Praca TGS. jest solidna i owoce. Świadczą o tem wszyscy, którzy z rąk TGS. za pośrednictwem Związku Społecznych Pracowników (Warszawa, Wilcza 2) otrzymują ludzi do pracy.

Z Bielska-Białej.

W niedzielę 21 b. m. odbył się tu w Domu Polskim zjazd delegatów i mężów zaufania Związku Lud. Nar. z powiatów: bialskiego, wadowickiego i żywieckiego. Zjazd był bardzo liczny, gdyż przybyło przeszło 200 delegatów ze wszystkich warstw, a obrady były żywe i zajmujące. Przedmiotem narad były kwestje, związane ze zbliżającymi się wyborami.

Zjazd otworzył i przewodniczył mu prof. Sierakowski, prezes miejscowej organizacji Zw. Lud. Nar. Pierwszy referat o ordynacji wyborczej oraz o widokach wyborczych wygłosił sekretarz generalny Związku dzielniczy zachodnio-malopolskiej Dr. Kowalski. Mówca w sposób jasny uwydatnił, że stronnictwo nasze dąży do tego, aby do Sejmu nie weszły w wielkiej ilości żywioły obce, a zwłaszcza żydzi, oraz aby nie było stronnictw małych, które nie posiadając wyraźnego programu, przesuwają się od jednego bloku większego do drugiego i w ten sposób stają się czynnikami demoralizacji. Nasz program, a mianowicie z czem pójdziemy do wyborów, przedstawił następny referent prof. Sierakowski. Wyrażnie ujęte hasła wyborcze przekonały zebranych delegatów, że Związek nasz, o ile za programem pójdzie organizacja i praca, może liczyć z całą pewnością na zwycięstwo. Prof. Sierakowski nawoływał też do składania na fundusz wyborczy, gdyż wybory kształtują, a nam pieniędzy żydzi nie dadzą... a Dojłid ani lasów nie sprzedajemy. Potem z kolei zabrał głos Dr. Świrski, zachęcając zebranych, aby mieli wiarę w zwycięstwo, gdyż stronnictwo nasze jest silne a wrogi nam obozy poniżyły się w opinii narodu przez dotychczasową gospodarkę i przez to, że wyżej stawiały różne interesy partyjne i gszefciarskie niż dobro Ojczyzny. Możemy zatem śmiało patrzeć w przyszłość.

Wywody wszystkich referentów spotkały się z ogólnem uznaniem i zostały nagrodzone oklaskami. Wywiązała się dłuższa i bardzo zajmująca dyskusja. Treść wszystkich przemówień dotyczyła szeregu konkretnych szczegółów organizacyjnych a wszystkie tchnęły zapalem i jakby pragnieniem, żeby jak najprędzej zmierzyć się w walce wyborczej z tymi, którzy przez swoją rządzą zabagnili Polskę. I tak przemawiali: p. Piesko z Żywea, który podniósł, z jakim to terorem ze strony socjalistów obóz nasz musi walczyć, dalej p. Owierzyk z Kęt, przedstawiając nadzwyczaj zajmując, o jakie to środki doprowadzą nas do zwycięstwa — a środkiem tym w pierwszym rzędzie — to program ś. p. ks. Stojalowskiego i Zw. L. N. Poseł Marek z Żywieckiego zapoznał zebranych treściami z hasłami, z którymi Związek pójdzie do wyborów. Zabierali dalej głos p. Fijak na temat niedomagań obecnego Sejmu, p. Urbaniec i p. Tuchoła, góral z Międzybrodzia.

Po dyskusji przyjęto kilka wniosków natury organizacyjnej. Ogół delegatów doszedł do prze-

Konania, że szeregi naszego stronnictwa są zwa-
re i silne. Tylko nam nieustawać w pracy. W.

Korespondencje.

RZĄDY PIĄSTOWCÓW.

Nowy Sącz.

W powiecie naszym rządzą piastowcy. W ich rę-
kach Rada powiatowa, Towarzystwo rolnicze, Urząd
ziemski, Urząd odbudowy i Starostwo. Korzystają też
z władzy, napychając kieszenie. Obecnie dogryzają
resztki drzewa pobranego „na odbudowę” swych kie-
szeni. Potoczki, Furtaki, Słabe i t. d. zaopatrzyl się
w budulec. Taki np. Słaby pobudował wspaniałe osie-
dło, taki Furtak, z policjanta dziedzie na Lipiu i agi-
tator piastowcowy, pobrał ostatnio 50 m. kub. drze-
wa na odbudowę, mimo, że żadnych szkód i zniszczeń
wojennych nie miał. Czas najwyższy, by prokuratorja
raz już wglądnęła w tę „odbudowę” i wszystkich,
którzy bezpodstawnie pobrali materiały i w ten spo-
sób rujnowali skarb państwa, pociągnęła do odpowie-
dzialności. A wy bracia nie dajcie się dłużej oszuki-
wać Narcyzom, Furtakom, Słabym i t. p., tylko ich
zapytajcie, ile zarobili na polityce! Czego wam nie
naobiecywał taki Narcyz przed wyborami! Mosty na
Dunajcu, koleje, regulacje potoków, poprawę dróg,
uregulowanie przedawnionych serwitutów gminnych,
upaństwowienie lasów, parcelację dworów i t. d.
i t. d., a z tylu obietnic ani jednej nie spełnił. Czy
choć jeden obszar dworski rozparcelował piastowco-
wy Urząd ziemski! Bogacz wojenny Morawski, który
nawet podatku krwi nie zapłacił Ojczyźnie, bo pod-
czas wojny krył się za obce poddaństwo, zakupił ob-
szar dworski Marcinkowice, wbrew ustawie rolnej,
a piastowcowe Ziemskie Urzędy kupno to zatwier-
dziły, chociaż Narcyz publicznie obiecywał, że obszar
ten musi być rozparcelowany. Na obszarach dwor-
skich siedzą żydzi Gelby, Scheiny, Langiery, Kurco,
Sternlichty, Adery i t. d., a wy u nich pańszczyzną
odrabiacie. Wy nigdzie pożyczki dostać nie możecie,
a rząd wcale nie zasila waszych kas parafjalnych
Raiffeisena, ale bogacz wojenny Morawski dostaje
grube miliony w postaci bezprocentowej pożyczki na
odbudowę swego browaru.

Oto są rzady piastowców! Nie dajcie się im za nos
wodzić, ale Narcyza i całą jego bandę przepędźcie
gdzie pieprz rośnie. Garnijcie się pod sztandar jedy-
nego i prawdziwego obrońcy ludu s. p. Ks. Stojalów-
skiego.

Stary Stojalowszczyk.

O MONOPOL TYTONIOWY.

Krótko napisane podziękowanie proszę przesłać
pp. posłom Poskiej Chrześcijańskiej Narodowej De-
mokracji, którzy przez niejednych rolników miej-
skich gospodarzy chłopów, uważani są za nieznają-
cych się na stosunkach i potrzebach chłopów-włościan,
a jednak okazało się przy obecnej rozprawie za upra-
wę tytoniu na własny użytek, a przeciw monopolowi
że jest inaczej.

Jest to ustawa, ważna dla chłopów-rolników. Zapłać
podatek, zapłać daninę, zapłać podatek dochodowy,
a siac musisz to, co ci przysłany chłop do sejmu
każe.

Tu się okazało co potrafią niektórzy chłopci w
Sejmie, bo poprostu bez namysłu, bez zastanowie-
nia się głosują, aż by tylko przypodobać się mini-
strowi skarbu, który bez rozpatrzenia się stawia
projekt w sejmie.

Z naszej gminy złożono zeszłego roku z uprawy
tytoniu na własny użytek po 90 Mk. za metr kwotę
170.000 Mk. i to rząd nie nie kosztowało, tylko za-
wiadomienie gminy wójt z pisarzem zebrał i w urzę-
dzie podatkowym złożył pieniądze, a przy monopolu
ileby kosztowała powyższa suma, ilby potrzeba
urzędników i z pewnością bez deficytu nie obeszłoby
się.

Pp. posłowie P. S. L. i inni napewno zapomnieli
jak koniec palił z tytoniem, jak żydzi paskowali
i paskują tytoni tak, że kto chciał palić, ten musiał
nie jeść, bo żyd ostatnie ziarno pszenicy za tytoni
zabrał. — I teraz tak samo będzie, bo posłowie za
monopol pójda palić koniec, a paskarstwo tyto-
niowe wezmą w rękę żydzi.

Pozdrowienia dla posłów ze Związku Lud. Narod.

J. Z. Drohobyczkał

Jaworzno.

„WIECE” SOCJALISTÓW.

W dniu 22 maja br. zapowiedzieli „towarzysze”
wielkie demonstracyjne przeciwko drożyznie w mia-
stach Jaworzno, Chrzanowa, Oświęcimie, Trzebini
i t. d. Wszystko zapowiadało się ładnie, bo czy to
czerwony, czy stojałowczyk, to każdy odczuwa na
swej skórze dzisiejszą z każdym dniem wzrastającą
drożyznę, chyba gdy jest paskarzem lub posłem
z P. S. L.

Więc też na zapowiedziany wiec zeszło się kilka
tysięcy robotników, miejscowych i z okolicznych
fabryk, celem wysłuchania, jak też towarzysze wal-
czyć będą z drożyzną.

Początkowo, gdy nasi „mili” obrońcy proletaria-
tu zaczęli mówić o drożyznie wszyscy słuchali i przy-
znawali rację, i było cicho, ale z chwilą, gdy wystą-
pił na mównicę towarzysz poseł Żulawski, zaczęły
się tu i ówdzie słyszeć słowa i wykrzykniki pod
adresem posła nie bardzo dobrze świadczące o jego
działalności poselskiej. Padły wyrazy „niech żyje
puzar i centrale”, a najwięcej to tutejszy konsum
gwarecki, którego do dziś dnia nie mogą odżalować
tutejsi czerwoni, bo był to dla nich prawdziwy raj,
niczego im nie brakowało, a patronem był właśnie
poseł Żulawski; to też gdy zaczął chwalić dawne
czasy i równocześnie zaczął występować przeciwko
innym organizacjom, zaczęło to już trącać politykę
wbrew programowi. Ludzie oburzeni poczęli krzy-
czeć na całe gadio przez z nim, hańba, wyrzucić
go i t. p. Na dodatek poseł Żulawski wyraził się, iż
rząd jest bezsilny, wobec paskarstwa i wzywa niby
ich czerwonych o pomoc, a przytem jednocześnie

zaczął mówić, iż rząd jest niedołężny i niedobry; tu już ludziska zaczęli się śmiać, bo przecież jaki sejm taki rząd i on sam należy do tego rządu i jako taki sam siebie oskarża. Liczył chyba na to, iż tutejsi robotnicy są na tyle nie uświadomieni, iż nie rozumieją co to jest rząd.

W końcu doszło do tego, iż nie było słychać nic, tylko wykrzykniki: preż z nim i t. d., co widząc czerwony suweren zaczął oglądać się w koło siebie, w którą stronę dać nura, gdy robotnicy zaczęli czynnie nacierać na trybunę; o mały włos, a byłby czerwony suweren, nietykalny zleciał z trybuny, co widząc tutejsi apostołowie czerwoni zakończyli czempredziej więc, wzięli trybunę na ramiona i zrejterowali, a za nimi padały rozmaite wykrzyki, które nie dadzą się bliżej opisać.

Wówczas wystąpił jeden z robotników p. Graczek i kilku mówców ze związku zawodowego Polskiego i zaczęli mówić naprawdę o drożyznie a przeto dostało się p. Żuławskiemu i jego adoratorom, wykazując im, jak bronią robotnika.

Zgromadzenie rozwiązano odśpiewaniem „Roty“ poczem wszyscy się rozeszli. **Stojalowczyk**

Z POWIATU JAROSŁAWSKIEGO.

Jarosław.

W tartaku Rudka wybuchł pożar, spowodowany iskrą z maszyny parowej. Przy niezwykle silnym wiatrze pożar objął z żywiołową siłą część materiałów tartaku; ogień zlokalizowano jednak na bardzo małej przestrzeni.

Że większość nagromadzonych materiałów, budynki tartaczne i magazyny, dające źródło zarobku dziesiątkom ubogim pracownikom ocalały, ogniem nie tknięte, oraz, że ogień nie przeniósł się na sąsiednie budynki wieśniacze, zawdzięczać należy ochotniczej straży sąsiednich gmin, a mianowicie gminy Rudka, pod kierownictwem miejscowego wójta Karimierza Króla i kierownika szkoły, oraz straży ogniowej gminy Dobra pod kierownictwem Michała Bebły, które przybyły momentalnie z wzorowo utrzymanymi sikawkami na miejsce katastrofy i z pomocą setek nieustraszonych rąk miejscowej ludności osadziły ogień na przestrzeni paruset metrów kwadratowych, w pośród masy palnych materiałów, w sposób godny najlepszych straży zawodowych.

O wymiarze pożaru świadczy okoliczność, że w nadludzkich wysiłkach gaszono ogień od 2 popołudnia do 2 w nocy.

Gdyby podobna ochofa, dbałość o przybory ogniowe, a przedewszystkiem poczucie obywatelskie częściej się trafiało, to katastrofy ogniowe przyjełyby zawsze znacznie mniejsze rozmiary. **Z. Z.**

Kongresówka.

Z POWIATU ŁÓDZKIEGO.

W ostatnich dniach odbyło się w naszym powiecie czereg manifestacji i wieców Związku Ludowo-Narodowego, na przykład: w Turzynie, Kaźmierzu,

Zgierzu, Aleksandrowie, Beldowcu, Lagiewnikach, Chojeńcu i t. d. i wszędzie jednogłośnie uchwalono uznanie dla posłów narodowych i potępienie działalności stronnictw lewicowo-centrowych. Na wiecach przemawiali pp. Edward Zajaczek, p. Julian Pec i p. Jan Gałązka.

Dnia 11 czerwca b. r. odbędzie się w m. Łodzi Kongres Związku Ludowo-Narodowego, na który naszych członków i sympatyków z Małopolski serdecznie zapraszamy.

Sekretariat powiatowy Zw. Lud.-Nar. w Łodzi.

Łódź, (Królestwo Polskie).

ZMIERZCH SOCJALISTÓW.

Kto był zeszłego roku w dniu 1 maja w mieście Łodzi i widział socjalistyczny pochód, obliczony na 40.000 ludzi, to musiał chcąc nie chcąc powiedzieć, że socjalizm jest na gruncie łódzkim silnie zakorzeniony. Tego roku zaś święto socjalistyczne było jaskrawym dowodem początku końca socjalistów. W małym liceum pochodzie widziało się w wielkości dzieci no i żydostwa. Jeżeli gdzieś widzieliśmy uczciwego robotnika, to takiego, co ciągnie dochody z partii, a popatrzyć się na niego, to się rumieni ze wstydu. Dzień 3. Maja był manifestacją jakiej Łódź jeszcze nie widziała. Gdy wyległ tłum na ulicę, to widzieliśmy tylko morze głów i setki sztandarów oraz transparentów. Dzień 3 Maja był najlepszym dowodem, że socjaliści w tym robotniczym mieście nie mają wpływu i w najbliższym czasie w gruzy się rozlecą. Trzyma ich tylko to, że tymczasowo mają jeszcze w swoich rękach rząd miasta. Jak przedstawiają sobie socjaliści równość w praktyce, to nam mówią uchwały Rady gminnej miasta Łodzi, gdzie socjalistyczni radni uchwalają wiceprezydentom i prezydentowi socjaliści podwyżki o 300 procent wyższe, niż innym urzędnikom.

Robotnicy już przejrżeli na oczy, bo widzą, że socjalizm, to idea obliczona na głupotę robotników, to idea, która pomaga różnym darmozjadom wydrapać się na niezasłużone stanowiska. Przejrzyjmy już raz na oczy Bracia Robotnicy!

Stojalowczyk.

Baczność! Wybory!

Do Członków i Przyjaciół Związku Ludowo-Narodowego w powiecie białskim, żywieckim, wadowickim, myślenickim, nowotarskim, oraz na Spisz i Orawie!

Zbliżająca się walka wyboreza o panowanie idei chrześcijańsko-narodowej w Polsce powinna skupić w jeden obóz solidarny i ofiarny wszystkich ludzi dobrej woli. — Po szczęśliwie przeprowadzonej walce o granice Polski, musimy podjąć zwycięską walkę o duszę narodu, o rozumny ład i porządek wewnętrzny, o uczciwość w politycznym życiu, ponieważ to zdoła jedynie na trwałe

ugruntować wolność, niepodległość i szczęście naszej Ojczyźnie.

Walka każda wymaga skupienia wszystkich środków, a zwłaszcza pieniędzy.

Wrogowie Polski są silni i bogaci. Oni to wysyłają do Polski agitatorów z workami złota na popieranie żydów, Niemców i stronnictw klasowych, które pracują na zgubę Polski. Tym wrogim funduszom przeciwstawić musimy nasze fundusze, zebrane drogą składek, choćby najdrobniejszych.

Zbierajmy pieniądze na fundusz wyborczy!

Sekretariat w Białej wydał na swój okręg wyborczy bloczki składkowe po 250 Mk. i 1000 Mk. Bloczki te wysyła wraz z czekami na żądanie opłatnie. Zebrana na bloczki gotówkę należy przesyłać do Banku Krajowego w Białej na rachunek Związku L. N.

Starzy i młodzi Stojałowczycy! Starzy i młodzi zwolennicy idei narodowej w Polsce! Gotujcie się do walki o przyszłość Polski i gromadźcie na ten cel fundusze!

Sekretariat Związku Ludowo-Narodowego w Białej, ul. Górnokościelna 2.

Nie czekaj na kosztowne upomnienia

**Prześlij zaległą prenumeratę
czystym czekiem na konto**

Nr. 141.557

**Czyste чеки są do nabycia w każdym
Urzędzie pocztowym po 3 M.**

KRONIKA.

O PROKURATORA WOŁAMY! W obozie Witosowców krzykliwe podnoszą się głosy, że policja poznańska „nie pomogła“ do przeprowadzenia zamierzeń i planów Witosowców na terenie poznańskim. O policję wołali w Poznaniu, o policję wołali w Warszawie. O policję i o sądy wołają tacy, jak witosowiec Bryl, który w sali sejmowej podczas obrad uderza innego posła w głowę, o policję i o sądy wołają tacy, jak witosowiec Kowalczyk, który w sali sejmowej podczas obrad rzuca przemawiającemu sędziemu, prezesowi Najwyższej Izby Kontroli p. Żarnowskiemu ohydne wyzwisko: „Szpicel!“, lub tacy ludzie, jak witosowiec Szmigiel, który w Sejmie groził: „Będziemy was rznąć, jak 46 roku, tylko z większą precyzją to wykonamy“.

Tymczasem społeczeństwo stawia kwestję łączącą się z kongresem płałowców wręcz odmiennie. Niema dwóch zdań co do tego, że wszelka dyskusja i walka polityczna wśród stronnictw o ideowym programie w ideowy tylko rozegrać się winna sposob.

Wobec stronnictwa zaś, któremu praca ideowa jest obca, w którego szeregach szantaż polityczny,

publiczna demoralizacja, ograbianie mienia publicznego i krzywdzenie skarbu państwowego, jak niemniej dzikie zdobywanie przywilejów stanowych, z wyraźną krzywdą dla innych klas społeczeństwa, jest dozwolone, jedynym i wyłącznym „ideowym dążeniem“ — wobec takich ludzi społeczeństwa, jego opinia publiczna i jej urzędowy przedstawiciel — prokurator — milczeć nie może.

Na tej tylko podstawie oceniać należy stanowisko społeczeństwa poznańskiego wobec kongresu witosowców. Przybycie takich ludzi, którzy austriacko-galicyskimi metodami demoralizują społeczeństwo, którzy w haniebnym sposobie wyzyskują urzędy, deprawują administrację państwową, bezkarnie okradają własność publiczną — musiało szarpnąć całym społeczeństwem, jego sumieniem, zrozumieniem prawa iładu i wrodzonym wstrętem do publicznego łajdactwa.

Żeby było, gdyby wobec takiej gangreny nie była zdrowego w społeczeństwie odruchu. Przemówiło poczucie obywatelskiej godności, wzniósł się protest przeciw hańbie, zerwało się wołanie o prokuratora!

Czy ten stróż prawa i honoru narodowego spełnił swój obowiązek?! Jeśli tak, w jakim znajduje się stosunku troska jego o adosyuszczynienie, do pośpiechu rządu centralnego w sprawie „honoru“ winnych witosowców?

Niech więc społeczeństwo gorliwość jego podnieci, niech ucziwa prasa, niech najlepsi w kraju obywatele, niech kraj cały, zdrowy, godny, zawoła: o prokuratora na witosowców!

MILJONÓWKA. Wszystkie milionówki zostały już rozsprzedane i nowe wydawane nie będą. Kurs ich dochodzi dziś już do 3000 mkp. za sztukę. Wielkie banki berlińskie i wiedeńskie zwróciły się do urzędów polskiej pożyczki państwowej z prośbą o odsiępienie i milionówek. Wobec zupełnej wysprzedaży próbowały banki dostać milionówki za pośrednictwem giełdy, lecz i ta nie była w stanie pokryć zapotrzebowania banków zagranicznych. Miljonówka została wprowadzoną na giełdę oficjalną, jako papier państwowy. Stąd widzimy, że kto by chciał obecnie kupić milionówkę, będzie musiał drożej za nią zapłacić niż na początku.

CZCIGODNY GOŚĆ W POLSCE. Syn naszego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza — doczekał spełnienia najgorętszych pragnień ojca i po długich latach wygnania, „powrócił na Ojczyznę łono“, witany serdecznie i radośnie przez rodaków, jako żywe wspomnienie Tego, który życie całe złożył w ofierze sprawie narodowej. Po uroczystościach Mickiewiczowskich w Poznaniu, przybył Władysław Mickiewicz do stolicy Polski, gdzie zgótowano mu uroczyste przyjęcie i w jego obecności młodzież akademicka złożyła wieniec u stóp pomnika wieszcza. W przydzium Rady ministrów odbyła się uroczystość odznaczenia Władysława Mickiewicza orderem „Polaka Odrodzonego“. Po odwiedzinach u ks. kardynała Kakowskiego i dostojników Państwa, czcigodny gość wyjechał do Nowogródka i Wilna, rodzinnych stron Adama. W ub. tygodniu bawił Wład. Mickiewicz w Krakowie.

OBCHÓD KU CZCI POLAKÓW AMERYKAŃSKICH odbył się na zarządzenie ministra Ponikowskiego 20 maja w sobotę w wszystkich szkołach polskich w Polsce.

ODROCZENIE ZWOLNIENIA DWU ROCZNIKÓW. Ogłoszono urzędowo rozporządzenie rady ministrów z dnia 25 marca 1922 r. w przedmiocie odroczenia terminu zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1899 oraz części rocznika 1900.

Odroczono termin zwolnienia żołnierzy wojska stałego: dla rocznika 1899 — do dnia 1 czerwca 1922 roku, oraz dla części rocznika 1900 roku, pobranej w czerwcu 1919 r. — do dnia 1 września 1922 r.

CZAS ŚRODKOWO-EUROPEJSKI. Na posiedzeniu dnia 11 maja sejm uchwalił wprowadzenie u nas rachuby czasu podług południka środkowo-europejskiego. Przesunięcie zegarów nastąpi 1 czerwca.

PODWYŻSZENIE TARYF POCZTOWYCH I KOLEJOWYCH. Z Warszawy donoszą, że od 1 lipca podwyższone zostaną taryfy pocztowe i telegraficzne w obrocie wewnętrznym o sto procent, a od 1 września podwyższone zostaną taryfy kolejowe tak znacznie, aby nadwyżka dała rocznie 9 miliardów.

Z SEJMU. Między grupą Matakiewicza i Skulskiego toczą się rokowania w sprawie wspólnego postępowania w Sejmie.

STAN ZASIEWÓW W POLSCE. Według zestawień o widokach na żniwa, przedstawiają się one w Polsce następująco: Oczekuje się, że dotychczasowe zasoby wystarczą. Zasiane jest zasiewami zimowemi o 26% roli więcej, niż zeszłego roku.

Stan zasiewów uważać można za średni. O ile rok będzie normalny spodziewane są większe zbiory zboża i ziemniaków. Również spodziewają się, że będzie można wywozić i cukier w takich ilościach, jak przed wojną.

W CAŁEJ POLSCE przymusowo będą od 1 stycznia 1923 zaprowadzone miary i wagi decymalno-metryczne (jak w Małopolsce), a lokeie i luty znikną.

DOBRA SPOSOBNOSĆ KUPNA GRUNTÓW. Wielu czytelników „Wieńca i Pszczółki” zgłasza się tak do redakcji jak i do mnie osobiście, by im wskazać gdzie można na wschodzie dobre grunta na parcelację kupić. Oto przed kilku dniami odniósł się do mnie mój dawny znajomy ze wschodniej Małopolski, iż majątek swój chce między Polaków z zachodniej Małopolski rozparcelować. Majątek ten, o jednej z najlepszych gleb na Podolu, leży oddalony jeden kilometr od większego miasta powiatowego, w którym jest stacja kolejowa, prowadząca do Lwowa. Majątek ten ma 560 morgów roli pszennej pierwszej klasy, 120 morgów łąki dwukośnej, słodkiej i 176 morgów lasu trzydziestoletniego. Cenę ustanowił Urząd ziemski, są one dość niskie. Również na tym folwarku znajdują się następujące budynki: dom mieszkalny murowany, kryty blachą, w bardzo dobrym stanie o czterech izbach i kuchni, dwa czworaki z ośmioma izbami mieszkaniowymi, stajnia murowana, blachą kryta, dwie stodoly murowane, blachą kryte, spiżarnia wielki drewniany. Jeżeliby ktoś z Szanownych

Czytelników chciał się tam udać w celu nabycia, proszę listownie odnieść się do mnie, a bliższe informacje podam. Zwracam uwagę, że cały obszar jest obsiany i można pola ze zbierami kupić. — Jan Gruszecki, Redakcja „Wieńca i Pszczółki”, Kraków, ul. Kopernika 1. 8.

SENAT GDAŃSKI ZAPROTESTOWAŁ przeciw utworzeniu polskiej dyrekcji pocztowej w Gdańsku. Jednym z powodów protestu jest to, że Polacy używają nazwy Gdańsk, gdy Niemcy znają tylko „Danzig”.

DOM GOTOWY W CIĄGU OŚMIU GODZIN. Powna firma w Warszawie podjęła się zbudowania i umeblowania domu, wystawionego na nowym placu w ciągu ośmiu godzin!

OŚWIATA, BUHAJ I LUDOWCY. Jak ludowcy szerzą i rozumieją oświatę i jak ją cenią wysoko — dowodzi korespondencja z Raby Wyżnej w „Piaście” z 28 b. m. Pisze tam sam wójt, ludowiec, a więc bardzo nibyto światły człowiek, że „ruch oświatowy rozwija się u nas bardzo silnie”, ale „wielkim utrapieniem wsi jest brak buhaja zarodowego”, przyczem „w celach propagandy oświatowej odegrano niedawno dwie sztuczki”.

Pogratulować Raby Wyżnej — wójta, ludowcom „oświatowego” członka, a „Piastowi” mądrych redaktorów.

OFIARY OBOWIĄZKU. Ludziska często lubią głądzić, że policji w Polsce za dużo, że policja próżnuje, a nawet, że policja w Polsce nie potrzebna. Mało jednak kto zastanawia się nad tym, że służba policyjna to ciężki, odpowiedzialny, a bardzo niebezpieczny obowiązek, że częstokroć policjanci w obronie naszego życia i mienia tracą zdrowie, a często i życie. Że to walka policji z tak zwanym wrogiem wewnętrznym — bandytami, bolszewikami, koniokradami, podpalaczami i innymi opryszkami nie jest łatwą i bezpieczną, dowodzą liczne wypadki zabójstw policjantów, pełniących swe obowiązki służbowe.

W marcu r. b. w powiecie Koneckim, policjanci schwytali kilku bandytów, którzy obrabowali kasjera fabryk Ostrowieckich z pieniędzy, które ten wioził na wypłatę dla robotników fabryki.

Podczas strzelaniny między policją a bandytami jeden z bardzo dzielnych, a odważnych policjantów, Sapalecki, został zabity przez bandytę Władysława Czaplińskiego.

W dniu 1 maja r. b. w Warszawie, gdy na miasto wyszły tłumy żydo-bolszewików i krzycząc „prez z Polską! Niech żyje Lejba Trocki” próbowały zaprowadzić w Polsce podobne jak w Rosji, rządy żydo-bolszewickie, zginał znowu od kuli żydo-bolszewickiej drugi policjant Władysław Olewniczak.

A iluż innych nieznanych nam policjantów już zginęło i zginie jeszcze w naszej obronie?

REWOLUCJA W BULGARJI. W Bułgarji wybuchła rewolucja, którą wywołali komuniści pod wodzą Stambulewskiego. Ogłoszono Bułgarską Republikę Rad, która po 24 godzinach została zlikwidowana, część komunistów aresztowano, reszta uciekła

zagranicę Bułgarii. Porządek został przywrócony, pociągi kursują normalnie po przerwie wywołanej zamachem, król bułgarski Borys powrócił do stolicy z Warny, gdzie się był schronił przed zamachowcami.

SZESZCIOLETNIE DZIECKO SPALIŁO SZEŚĆ DOMÓW. Dnia 7 bm. we wsi Janów-Dąbrówka (w powiecie Lubelskim) wybuchł pożar, który zniszczył 5 zabudowań. Straty obliczają na 3 miliony marek, nadto spaliło się 100.000 Mk. gotówka. Pożar powstał wskutek podpalenia przez 6-letniego chłopca.

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA wydarzyła się dnia 12 maja w Poznańskim pod Otušem. Wypadkowi uległ pociąg ekspres międzynarodowy. Powodem było rozkręcenie szyn przez zbrodniczą szajkę, która dokonała zamachu. Jest to z pewnością sprawa Niemców. Wykryje to niewątpliwie śledztwo.

EMIGRACJA ZAROBKOWA DO AUSTRII. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Oświęcimiu poszukuje robotników rolnych, a głównie robotników rolnych na wyjazd do Austrii.

PRZEGLĄD JUDAISTYCZNY. Ukazał się pierwszy numer nowego wydawnictwa „Przegląd Judaistyczny”, organ poświęcony badaniu kwestji żydowskiej, redagowany przez p. Stanisława Kobylńskiego doskonałego znawcę przedmiotu.

Na treść pierwszego numeru składają się: programowa przedmowa, cztery obszerniejsze artykuły: Ks. prof. Dr. Michalski „Izraelici a żydzi“, W. Mazur „W poszukiwaniu reformy ustroju gospodarczego“, (Om), „Czy żydzi są narodem“, Dr A. Wojtkowski „Polityka rządu pruskiego wobec żydów polskich od roku 1793 do 1806“, dalej przegląd polityczny, przegląd prasy, przegląd książek i różne.

Przedpłata wynosi 900 marek kwartalnie, 1800 mkp. półrocznie, 3.600 mkp. rocznie. Przedpłatę przyjmują księgarnie i agencje dzienników oraz administracja i ekspedycja p. adr. Księgarnia św. Wojciecha, pl. Wolności L. 1, — Poznań.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Klimczak, Kraków 300 Mk. — J. C. Kraków 200 Mk. — Franciszek Puzia, Gawłówek 100 Mk. — Adam Szczygieł, Groble 775 Mk. — Gerwazy Kopeć, Biezdziatka 100 Mk. — Sylwester Tomiczek, Węgierska Górka 50 Mk. — Franciszek Dziedzic, Węgierska Górka 70 Mk. — Adam Gorczyca, Kainów 100 Mk. — Jan Zieliński, Andrychów 350 Mk. — Wiktorja Chernas, Sielec 100 Mk. — Franciszek Kozdrański, Miłocin, 75 Mk. — Jan Czeakański, Górka 75 Mk. — Andrzej Siemka, 100 Mk. — Ks. Augustyn Cybulski, Biecz 100 Mk. — Michał Szczepanowski, Nockowa 70 Mk. — Józef Kliś, Biała 50 Mk. — Tomasz Koryl, Przybyszówka 50 Mk. — Idzi Micyk, Swojezany 100 Mk. — Michał Piecha, Powel Wielka 370 Mk. — Adam Chociszewski, Ponice 100 Mk. — Marcin Michalec, Węgierska Górka 100 Mk. — Karol Skowron, Węgierska Górka 50 Mk.

NA POMNIK KS. STOJAŁOWSKIEGO W BIAŁEJ: Jan Sobocki, Toruń 100 Mk.

Organista

kwalifikowany, młody, żonaty, uczciwy, chętny do pracy społecznej przyjmie posadę w większej parafii.

Łaskawe Zgłoszenia do Redakcji „Wieńca-Pszczółki“ pod „Organista“.

Baczność Rodacy!

Chcesz dobrze, tanio i rzetelnie nabyć na Pomorzu lub w Poznańskim majątek rolny od 2—3000 morgów, oberżę, młyn, tartak, dom lub jakibądź obiekt handlowo-przemysłowy, to zwróć się z całym zaufaniem do „Hermes“ Dom handlowo-komisowy, Wybrzeże, Pomorska 1, Pomorze.

Ostrzega się przed ulicznymi i fałszywymi agentami. Poszukuje się zdolnych sumiennych agentów lub biur pośredniczych celem współpracy,



OREDOWNIK



w Poznaniu

organ stanu średniego i robotniczego całej Wielkopolski.

Wychodzący codziennie w Poznaniu

broni od przeszło pół wieku interesów szerokich warstw społeczeństwa, stojąc na stanowisku wybitnie narodowym i katolickim. Temu też zawdzięcza największą ze wszystkich pism ludowych popularność i rozpowszechnienie licząc obecnie abonentów stałych

22.000

„Oredownika“ znajduje się w Wielkopolsce w każdym mieście, w każdej wiosce, wśród szerokich warstw robotniczych i rzemieślniczych, jako też i u mniejszych przemysłowców, dlatego nadaje się specjalnie jako organ dla drobnych ogłoszeń; to też nawet najmniejsze ogłoszenie za tani pieniądz odnosi zawsze pożądany skutek.

Wszystkie agencje reklamy przyjmują do „Oredownika“ ogłoszenia.

Syndykat Koszykarski S. A.

w Krakowie, ul. Florjańska 32.

poleca wyroby koszykarskie, jako to: walizy i kosze podróżne, meble ogrodowe, pokojowe i salenowe, kosze na kwiaty, na papierosy, kosze i torby miastowe, galanterie: jak taeki, kaselki lampy elektryczne i t. p. Zakup i sprzedaż wikliny, rogożyny i artykułów pomocniczych koszykarskich.

Duży wybór mebli wiklinowych, rogoży nowych i trzcinowych.

NAJTANSZE OGNIOTRWAŁE BUDYNKI I DACHY

są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowo-
ładne. Każdy może sobie lub dla drugich,
(z dużym zyskiem) wyrabiać materiał (pusta-
ki i dachówkę) na naszych tanich formach
i maszynach. 13 medali, setki świadectw i po-
dziękowań. Takież formy do wyrobu, cegły,
cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów,
schodów, żłobów, koryt i t. p. a także ce-
ment, wapno i papę dachową polecają

J. Zabokrzecki i S-ka

Warszawa, ul. Czackiego 9.

(dawniej Włodzimierska).

Kosy Karpackie!

Specjalnie wyrabiane! Za każdą kosę dają gwa-
rancję. Może być 3—4 razy klepana i w każdym czasie
swoim kosztem wymieniana; jednak to bardzo rzadki
wypadek. Wysyła hurtownie i detalicznie!

Długość kos 65, 70, 75, 80, 85, 90, cena za sztukę
1600, 1650, 1700, 1750, 1800, 1850 Mp. szerokość 5—6 cm.

Rabat na 10 sztukach 1, na 20—3, na 50—8, na
100 sztukach 20 kos darmo. Także drugi rodzaj kos
o 400 Mp. taniej za każdą kosę, lecz bez gwarancji
i żadnej odpowiedzialności na siebie nie biorę. Brzytwy
po Mp. 1000, tuzin Mp. 9000. Koszta jak obecnie ogromne
ponoszę sam. Płatne przy zamówieniu z góry albo po-
łowę zadatku; bez zadatku nie wysyła się wcale.

Adres firmy: Stefan Debuszczak, fabr. skład kos Dolina
k. Strzyja, Małopolska.

BACZNOŚĆ! Przedsiębiorstwa handlowe, kooperatywy, spółki rolnicze i rolnicy!

Komu są potrzebne młynki kieratowe jedno i paro-
konne, ręczne, naturalne kamienie młyńskie, wszelkich
rozmiarów żarna i pomniki, niech nadsyła zamówienia
do firmy: Adolf Szewczyk, wyrób kamieni młyńskich,
Wielkie Górki, poczta Skoczów, Śląsk Polski.

Gdyby Was się kto
pytał, gdzie można
nabyć dobrych świec
kościelnych, to po-
dajcie mu adres firmy
Antoni Rothe

Kraków, ul. Sławkowska 20.

Rok założenia 1879. Rok założenia 1879.

Zadarmo informacja.

Zadarmo informacja.

Konces. Biuro kupna i sprzedaży realności, majątków i t. p.

Pierwszorzędne i jedyne fachowe w Nowym Sączu

Bronisława Plenia

(w domu własnym)

Nowy Sącz, ulica Dunajewskiego l. 7. (Małopolska)

ma zaraz do sprzedania na dobrych warunkach: majątki ziemskie, dwory, folwarki, gospodarstwa
wiejskie większe i mniejsze, parcele budowlane, kamienice, domy, wille w miejscach kąpielowych,
przedsiębiorstwa handlowe młyny parowe i wodne i t. p. w powiatach: nowosądeckim, nowo-
tarskim, spisko-krakowskim, brzeskim, limanowskim, grybowski, tarnowskim, we
wschodniej Małopolsce, w Poznaniu i na Pomorzu, oraz w całej Rzeczypospolitej Pol-
skiej. — Na żądanie wyślemy opis wyżej wymienionych realności odwrotną pocztą. — Kto pragnie
szybko i dobrze sprzedać swoją realność lub majątek, niech bezwzględnie zgłosi chęć sprzedaży real-
ności do nas, a odpowiedzialność Biura daje zupełną gwarancję na rychłe, rzetelne i sumienne zała-
twienie spraw powierzonych. — Na odpowiedź proszę załączyć markę pocztową. — Poszukuje się
informatorów w całej Rzeczypospolitej Polskiej.